



SKAŁA



I NIEDZIELA ADWENTU

2 GRUDNIA 2018

33(399)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



OTO SŁOWO PANA:

„Czujcie się więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.” (Łk 21, 36).

Pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczynamy kolejny już w naszym życiu nowy rok liturgiczny (kościelny). Staliśmy się znowu o rok starsi, o rok bogatsi w doświadczenia życiowe i zapewne o rok bardziej święci (???), a z całą pewnością o kolejny rok bliżej wieczności...

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy zapowiedź Jezusa odnośnie wydarzeń końca ziemskiej rzeczywistości. Tematy eschatologiczne rozważamy już od kilku dni na przełomie kończącego się i rozpoczynającego się roku liturgicznego. Wizja jest straszna, wręcz okropna, ale Jezus nakazuje swoim uczniom ufać i nie ulegać trwodze. *Gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.* (Łk 21, 28). Zapowiedź przejścia z tego świata i wizja wieczności w radości i szczęściu obcowania z Bogiem

w Jego świętym królestwie daje niesamowicie ważną nadzieję dla wszystkich uczniów Chrystusa, którzy przejęli się do głębi serca wezwaniem Jezusa do czuwania. *Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były obciążone skutkiem obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniemacka, jak potrzask.* (Łk 21, 34).

Na naszą czujność serca zwraca również uwagę św. Paweł zachęcając nas do wytężonej pracy duchowej. *Aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.* (1 Tes 3, 13).

Niech zatem ten radosny czas oczekiwania na przyjście Jezusa Chrystusa w liturgii Bożego Narodzenia, stanie się również dla nas czasem czuwania i przygotowania serca, abyśmy z radością mogli wkroczyć w progi królestwa Bożego.

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEN

2 grudnia 2018 - I Niedziela Adwentu

(Łk 21,25-28.34-36)

3 grudnia 2018 - poniedziałek

wspomnienie św. Franciszka Ksawerego

(Mt 8,5-11)

Gdy Jezus wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: „Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi”. Rzekł mu Jezus: „Przyjdę i uzdrowię go”. Lecz setnik odpowiedział: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: „Idź”, a idzie; drugiemu: „Chodź tu”, a przychodzi; a słudze: „Zrób to”, a robi”. Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: „Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim”.

4 grudnia 2018 - wtorek

wspomnienie św. Barbary

(Łk 10,21-24)

Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „Wyśławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli”.

5 grudnia 2018 - środa

dzień powszedni

(Mt 15,29-37)

Jezus przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając ze sobą chorych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: „Żał Mi tego tłumu. Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasnął w drodze”. Na to rzekli Mu uczniowie: „Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba, żeby nakarmić takie mnóstwo?” Jezus zapytał ich: „Ile macie chlebów?” Odpowiedzieli: „Siedem i parę rybek”. Poleciał ludowi usiąść na ziemi; wziął te siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

6 grudnia 2018 - czwartek

wspomnienie św. Mikołaja

(Mt 7,21.24-27)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki”.

7 grudnia 2018 - piątek

wspomnienie św. Ambrożego

(Mt 9,27-31)

Gdy Jezus przechodził, szli za Nim dwaj niewidomi, którzy głośno wołali: „Ulituje się nad nami, Synu Dawida”. Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: „Wierzycie, że mogę to uczynić”? Oni odpowiedzieli Mu: „Tak, Panie”. Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: „Według wiary waszej niech się wam stanie”. I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: „Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie”. Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

8 grudnia 2018 - sobota

uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej

Maryi Panny

(Łk 1,26-38)

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Wtedy odszedł od Niej anioł.

ADWENT



Rozpoczynamy okres przygotowań do Bożego Narodzenia. Choć w Kościele te święta mają nieco niższą rangę niż Wielkanoc, dobrze przeżyty Adwent pozwala duchowo zbliżyć się do Pana Boga w nie mniejszym stopniu.

Na początku przypomnijmy, co no Adwencie mówi Katechizm Kościoła Katolickiego. Oczekiwaniu na Zbawiciela poświęcone są m. in. poniższe punkty.

522 Przyjście Syna Bożego na ziemię jest tak wielkim wydarzeniem, że Bóg zechciał przygotowywać je w ciągu wieków. Wszystkie obrzędy i ofiary, figury i symbole „Pierwszego Przymierza” Bóg ukierunkował ku Chrystusowi; zapowiada Go przez usta proroków, których posyła kolejno do Izraela. Budzi także w sercu pogan niejasne oczekiwanie tego przyjścia.

523 *Święty Jan Chrzcziciel* jest bezpośrednim poprzednikiem Pana, posłanym, by przygotować Mu drogę. „Prorok Najwyższego” (Łk 1, 76) przerasta wszystkich proroków, jest ostatnim z nich, zapoczątkowuje Ewangelię, pozdrawia Chrystusa już w łonie matki i znajduje radość jako „przyjaciel Oblubienica” (J 3, 29), nazywając Go Barankiem Bożym, „który gładzi grzech świata” (J 1, 29). Poprzedzając Jezusa „w duchu i mocy Eliasza” (Łk 1, 17), świadczy o Nim swoim przepowiadaniem, swoim chrztem nawrócenia, a w końcu swoim męczeństwem.

524 Celebując co roku *liturgię Adwentu*, Kościół aktualizuje to oczekiwanie Mesjasza; uczestnicząc w długim przygotowaniu pierwszego przyjścia Zbawiciela, wierni odnawiają gorące pragnienie Jego drugiego Przyjścia. Przez celebrację narodzin i męczeństwa Poprzednika Kościół jednoczy się z jego pragnieniem: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3, 30).

Dzisiaj „Gwiazdka” to wielkie wydarzenie, święto nie tylko chrześcijan. W starożytności jednak znaczenie Bożego Narodzenia było dużo mniejsze niż obecnie – nie obchodzono go wcale. Świętem chrześcijańskim obchodzonym zimą było Święto Objawienia, dzisiaj z kolei zepchnięte na dalszy plan. To święto, zwane też Epifanią, dla dawnych chrześcijan było ważniejsze niż Wcielenie. W naszym obecnym rozumieniu Bożego Narodzenia podkreślamy fakt podwójnej natury Chrystusa – Boga i człowieka. Już samo narodzenie w pewnym sensie jest epifanią. Wszemogący Bóg przybrał postać bezbronnego dziecka. To przypomnienie o unii hipostaticznej, czyli podwójnej, boskiej i ludzkiej naturze Jezusa, jest być może konieczne ze względu na rosnącą laicyzację społeczeństwa polskiego i potrzebę przypomnienia pewnych prawd wiary nawet tym ludziom, którzy jako dzieci poznawali je na lekcjach religii. Boże Narodzenie jest obchodzone na całym świecie, nawet w najbardziej pogańskich krajach i może być punktem wyjścia do delikatnego głoszenia Dobrej Nowiny. Mamy obowiązek przypominać, iż Boże Narodzenie jest ważne właśnie ze względu na boskość Jezusa. Czczymy go nie jako proroka, nauczyciela czy mędrca, lecz żywego, istniejącego Boga.

Historycznie Adwent był okresem przygotowań katechumenów do chrztu, który odbywał się właśnie w dzień Objawienia Pańskiego. Współcześnie możemy w tym okresie także katechizować. Nienatrętnie zwracać uwagę naszych znajomych, szukających się do Bożego Narodzenia na sposób świecki, jaki jest sens tego święta.

W naszych adwentowych refleksjach nie może zabraknąć Matki Bożej. W tych szczególnych tygodniach poprzedzających Wigilię, przypomnijmy sobie Jej rolę w Bożym planie zbawienia. Miała się stać Matką Zbawiciela. Jego przyjście na świat było ponadto pewnym procesem – zapowiadane obietnicą przyjścia Mesjasza, którą pierwsi rodzice otrzymali już w raju, poprzez prorocтва, aż do Zwiastowania i wreszcie Narodzin. Druga osoba Trójcy Świętej – zwana przez św. Jana Ewangelistę Logos – współistotna Ojcu i Duchowi,

istniała od zawsze. A jednocześnie właśnie nadchodzi moment, gdy Jezus jako człowiek, pojawił się na Ziemi.

Adwent jest okazją do zastanowienia się nad narodzinami Dziecka w Betlejem które stają się kulminacją Boskich planów. Maryja współpracuje z Bogiem i jest dla nas przykładem na to, jak wielkie rzeczy mogą być dokonane, gdy Bóg podejmuje decyzję, a człowiek w pokorze ją przyjmuje. I choć trudno nam się, nawet w wyobraźni równać z Maryją, to znamy Jej szczególne miejsce w Bożym planie, co czcimy co roku, odprawiając ku Jej czci roraty.

Co w Adwencie może się podobać, to fakt, iż w odróżnieniu od Wielkiego Postu pozbawiony jest on elementów pokutnych. U końca tego okresu nie będziemy stykać się z rozdzierającym cierpieniem konającego Jezusa, lecz z radością rodziców z narodzenia Dziecka. Więcej – całe stworzenie radować się będzie z przyjścia Zbawiciela. Aczkolwiek obecne są w liturgii elementy ascetyczne (fioletowe szaty, brak hymnu „Chwała na wysokości” itp.), w dzisiejszym Kościele okres poprzedzający Boże Narodzenie jest czasem radosnym. Rozumiemy też Adwent dwojako – nie tylko jako przygotowanie do pamiętki narodzin Jezusa, ale też jako oczekiwanie na Jego powtórne przyjście. Dlatego wydaje się jak najbardziej zasadna postawa radosnego wyczekiwania. To powtórne przyjście, czyli paruzja, żadną miarą nie powinna budzić w nas lęku, ale być wyczekiwaną chwilą spotkania z Bogiem. Przewijające się cyklicznie przez media zapowiedzi rychłego końca świata, powinny być przez chrześcijan kwitowane wzruszeniem ramion. Jednak warto w grudniu, w czasie, kiedy dokonujemy podsumowań i szukujemy się na „nowe otwarcie” od pierwszego stycznia poddać ocenie nasze duchowe życie w kończącym się roku. I robić to codziennie.

A jeśli ten Adwent będzie naszym ostatnim? Gdyby faktycznie On powrócił już wkrótce? Czy myślimy o tym z niepokojem? Co mówi nam sumienie? Czy coś przeszkadza nam w radosnym oczekiwaniu na powrót Pana? Jeśli odpowiedzi na te pytania nas nie zadowolają, mamy okazję to naprawić. Postarajmy się, by nadchodzące tygodnie nie były bezowocne.

Janusz Matkowski

BUDOWA ŚWIĄTYNI

Nasi czytelnicy są ciekawi, co się dzieje na placu budowy nowego kościoła.

W tym roku kalendarzowym budowa nowej świątyni posuwała się bardzo wolno. Jak zwykle, na przeszkodzie stał brak środków finansowych. Karnawał w 2018 roku był stosunkowo krótki. W związku z tym podczas kolędy nie zdążyliśmy odwiedzić wszystkich parafian. Dodatkowo, jeden z księży zachorował, więc odwiedzaliśmy parafian w zmniejszonym składzie. A muszę przyznać, że pieniądze, które otrzymujemy podczas kolędy, są głównym źródłem finansowania budowy nowego kościoła. Pieniądze z kolędy przeznaczam na wypłaty dla pracowników.

A na jakim poziomie kształtują się wpływy z tacy zbierane na budowę kościoła?

Przeciętnie zbieramy ok. 6.000-8.000 zł. Dla porównania, cotygodniowa wypłata dla ekipy budującej naszą świątynię wynosi 7.000 zł tygodniowo. Pieniądzy z tacy wystarczy na pokrycie pensji za jeden tydzień.

Jakie prace były realizowane w tym roku?

Cały czas jesteśmy na etapie tynkowania. Pozostał nam jeszcze jeden poziom nawy głównej. Boczne pomieszczenia zostały już otynkowane.

Ponadto ociepiliśmy strychy. Pozostanie jeszcze do ocieplenia sklepienie beczkowe (kolebkowe). Do tego musi być specjalna wata, aby układała się dobrze na półkolistej powierzchni.

Planujemy w 2019 roku skończyć tynkowanie wszystkich powierzchni. Nie ma sensu, aby np. pomieszczenia boczne pozostawić na później. To musi być zrobione razem.

Były także prowadzone prace na zewnątrz.

Trwały prace na podwórku. Została poprawiona izolacja fundamentów i wykonano odwodnienie deszczówki z dachu. Teraz woda nie płynie na podwórku, tylko odpływa bezpośrednio do rur kanalizacyjnych. To jest dość trudny teren, gliniasty. Przy dużych opadach zawsze tam stała woda. I nie pomagały kilkakrotnie nawiezienia kruszcu. Po jakimś czasie był on wciągany w głąb i nadal mieliśmy kałuże wody. Poza tym robotnicy wykonują cokolwiek wokół kaplicy.

Na pewno wiele czasu zajmują księdzu proboszczowi spotkania w sprawie kolejnych etapów prac budowlanych.

Mam już za sobą kilka spotkań z architektami wewnątrz. Chciałbym, aby całościowy plan wystroju nowej świątyni opracowała jedna osoba. Odbyłem w tej sprawie

kilka rozmów. Mamy sprecyzowaną wizję, jak będzie wyglądał nowy kościół. Ważne jest omówienie np. koloru posadzki, mebli, projektów witraży. Chciałbym, aby nasza wizja pokrywała się z wizją architekta. Pierwsza koncepcja jest nieodpłatna. Użytkowanie kilku projektów pozwoli nam się zorientować, czy nasza wizja pokrywa się z wizją architekta. Bardzo nam zależy na uzyskaniu odpowiedniego klimatu w budowanym kościele.

Myślę, że sprawa wyklaruje się w ciągu 2 – 3 miesięcy. Oczekuję konkretnych propozycji. Otrzymałem już kilka ofert, ale proponowane w nich warunki finansowe były nie do zaakceptowania. Polecono mi kilka osób i nie tracę nadziei, że uda nam się dogadać w sprawach finansowych.

Jeszcze w grudniu mam spotkanie w sprawie ogrzewania podłogowego. Planuję także odbycie rozmów informacyjnych na temat ogrzewania alternatywnego (wykorzystanie solarów).

Jakie jeszcze prace są planowane w przyszłym roku?

Mam nadzieję, że wiosną uda nam się uporządkować teren przed głównym wejściem do świątyni. Zostaną wywiezione wszystkie zbędne rzeczy.

Nasza kaplica też domaga się remontu.

Architekci byli zachwyceni wnętrzem naszej kaplicy. Ponieważ dach ma bardzo mały kąt nachylenia, musieliśmy zainstalować drewniane podpory. Architektom podobało się to oryginalne rozwiązanie w postaci kratownicy. Jednak niesie ono za sobą i problemy. Cały czas przecieka dach. Parafianie mogli się sami o tym przekonać. Po każdych opadach widać wodę gromadzącą się na ławkach pod oknami. Wypa-

dałoby wymienić okna, ponieważ nie można wymienić uszczelek, bo ich po prostu nie można dostać w handlu.

Jak praktycznie wygląda realizacja planów?

Chciałbym dodać, że w robieniu planów jestem bardzo ostrożny. Ta inwestycja nauczyła mnie pokory. Człowiek planuje, a życie pokazuje, że nie wszystko da się zaplanować. Bardzo często pojawiają się dodatkowe ekstra wydatki.

Mam nadzieję, że uda mi się uzyskać kredytowanie naszej inwestycji, jeżeli chodzi o ogrzewanie, tak jak to miało miejsce przy kładzeniu dachu. Liczę na to, że będę mógł wpłacić zaliczkowo pewną kwotę, a po zakończeniu prac będę systematycznie spłacał nasze zobowiązania. Innego wyjścia nie ma. W obecnych warunkach nie ma szans, byśmy mogli złożyć zamówienie i zapłacić całą sumę po zakończeniu prac. Nawet teraz tak się zdarza, że ekipa budowlana bierze towar z hurtowni, a ja to spłacam w ratach.

A czy ekipa jest ta sama?

Praktycznie od rozpoczęcia prac tynkarskich mamy tę samą ekipę. Jeżeli nie pracują u nas, to wtedy mają inny front pracy. Pracują np. przy budowie metra. I jak mieli tam pilną robotę, to na dwa tygodnie poszli tam pracować. Teraz mamy okresowy przestój w pracy na budowie świątyni.

Dziękuję za rozmowę.

z ks. proboszczem Janem Popielem rozmawiała Mirosława Pałaszewska



MARK GUNGOR I JEGO PRZEPIS NA SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO

„Bądź cierpliwy, bądź miły, bądź wyrozumiały, bądź realistą i nie bądź taki samolubny” – w specjalnym wywiadzie dla Aletei Mark Gungor zdradza swój przepis na udane małżeństwo.

Mark Gungor to jeden z najbardziej znanych mówców i doradców w obszarze relacji damsko-męskich w Ameryce. Prowadzi audycje radiowe, występuje w programach telewizyjnych, jest pastorem i autorem książek [...]

Marta Brzezińska-Waleszczyk: Czy istnieje przepis na szczęśliwe małżeństwo?

Pewnie! Bądź cierpliwy, bądź miły, bądź wyrozumiały, bądź realistą i nie bądź taki samolubny.

Kiedy coś nam się psuje, szybko rezygnujemy, nie oplaca się inwestować czasu w naprawę, łatwiej jest kupić coś nowego. A jak jest w związkach? Przecież prędzej czy później coś się psuje, a jeśli nie, to przynajmniej zmienia. Jak być przygotowanym na kryzysy? Jak przetrwać burze?

Mam łódź. Kiedy wypływam na wodę, zawsze sprawdzam prognozy, jaka pogoda nadejdzie i odpowiednio planuję. Kiedy ludzie są nieprzygotowani, nie spodziewają się, że może zdarzyć się coś nieprzewidzianego, złe warunki pogodowe, które się pojawiają, dotykają ich najmocniej. Ich łódzie mogą wtedy zatonać. To samo dotyczy małżeństwa. Trzeba być przygotowanym. Świadomym tego, co może nadejść. Nie pozwólcie, by wasze małżeństwo beztrudno unosiło się podczas życiowych burz, zawirowań.

Jak się w tym wszystkim mądrze odnaleźć? Mam wrażenie, że często łatwo przychodzi nam stawianie sprawy na zasadzie 0:1, jakbyśmy wybierali jedynie pomiędzy czarnym i białym. Niby najlepszym sposobem wydawałoby się unikać całkowicie kłótni, ale... tak się nie da. Czy zatem można znaleźć złoty środek?

Potrzebna jest przede wszystkim mądrość. Bądźcie inteligentni! Niektóre rzeczy warte są walki, a inne nie i wtedy odpuście. Jeśli chodzi o unikanie kłótni, o którym wspomniałaś... Nie sądzę, że to zawsze dobry pomysł. W końcu, drzwi do pokoju to konflikt. Konflikty są dobre, o ile para nie działa w sposób nieprzyjemny, niszczycielski. Niemożliwe jest zbliżenie się do kogoś bez żadnych konfliktów.

Jak przetrwać zmiany, które przychodzą w małżeństwie, kiedy na świecie pojawiają się dzieci? Zaczynamy mieć mniej czasu dla siebie, mamy więcej obowiązków, więc po całym dniu czujemy się wprost wypompowani z sił i zamiast spędzać miły wieczór z małżonkiem... zasypiamy.

Kluczem do sukcesu jest... celowość. Każda para może wciąż mieć dla siebie czas, jeśli partnerzy są nadal świadomi tej potrzeby



i tego, jak ważne jest jej zaspokojenie. Nie zakładaj, że twoje małżeństwo jest dobre. Jeśli nie robisz pozytywnych rzeczy dla swojego małżeństwa, to robisz... negatywne rzeczy. Tu nie ma czegoś pośredniego.

Jak nie znudzić się sobą w związku, który trwa długie lata? Emocje, które towarzyszyły nam na samym początku opadają... Mam wrażenie, że tak wiele o sobie wiemy, że nic nowego już nas nie zaskoczy. Nuda!

i rutyna chyba nie są dobrymi sojusznikami związków?

A tu cię zaskocz! Rutyna nie jest taka zła. To, że się świetnie znamy, jesteśmy z sobą blisko życia, ma wiele wspólnych korzyści. Znajomy dom. Znajome krzesło. Znajome łóżko. Znajomi przyjaciele. Jest wiele rzeczy w życiu, które są bardzo cenne, właśnie dlatego, że są nam dobrze znane.

Ale jeśli ktoś jest naprawdę znudzony swoim współmałżonkiem, to być może dzieje się tak dlatego, że... nie przejmował się zbyt tym, by utrzymać swoje zainteresowanie tą osobą na odpowiednim poziomie. Wiesz, co stanie się z ogniem w kominku, jeśli nie będziesz zwracać na niego uwagi? Wyjdzie na zewnątrz. Nie oznacza to, że coś jest nie tak z ogniem. Wystarczy, że zwrócisz na niego uwagę, będziesz go karmił. Relacja między mężczyzną a kobietą jest po prostu jak ogień w kominku – przestań zwracać uwagę na drugą osobę, przestań karmić ten ogień zainteresowania, a... wkrótce wygaśnie. Nuda to tylko kolejna wymówka, by odwrócić uwagę od prawdziwej przyczyny trudności – czyli pozwolenia, by ogień wyszedł poza małżeństwo.

W jednej z twoich książek wyczytałam radę, by nie traktować swojego męża jak przyjaciela. Dlaczego? Przecież to takie oczywiste, że chcę mu powiedzieć, jak minął mój dzień, podzielić się moimi zmartwieniami i radościami. Oczekiwanie, że mnie wtedy wysłucha, chyba nie jest zbyt wygórowane?

To nie do końca jest tak, jak mówisz. Moja

rada literalnie brzmiała, by nie traktować męża jak PRZYJACIÓŁKI (nie przyjaciela, to zasadnicza różnica). Mężczyźni nie są kobietami. Nie reagujemy tak samo, jak reagują kobiety. Nie będziemy wykazywać tego samego zainteresowania tym, co czujesz, jakby pewnie z łatwością przyszło przyjaciółce. Nie koncentrujemy się na szczegółach, drobiazgach, jak mają w zwyczaju kobiety. Dlatego poradzę ci tak – za wszelką cenę traktuj swojego męża jako przyjaciela! Ale nie denerwuj się, kiedy nie reaguje tak, jak twoje przyjaciółki, kobiety.

Na koniec chciałam zapytać o najtrudniejsze – jak poradziłeś sobie z doświadczeniem utraty żony?

W przeciwieństwie do niespodziewanej śmierci, w której ludzie oplakują nagłą utratę, rak wiąże się często z powolnym odchodzeniem, powolnym umieraniem, wobec czego ludzie mają tendencję do oplakiwania tej nadchodzącej śmierci przez wiele lat (zanim ona jeszcze rzeczywiście przyjdzie). Dlatego najtrudniejszy dla mnie czas to nie był okres po śmierci żony, ale właśnie podczas jej odchodzenia, umierania. Po latach straszliwego bólu i cierpienia, obserwowania jej umierania, postawienie kroku do przodu po jej śmierci było paradoksalnie stosunkowo proste. Żałobę zacząłem przeżywać jeszcze PRZED jej śmiercią.

Marta Brzezińska-Waleszczyk

Przedruk:

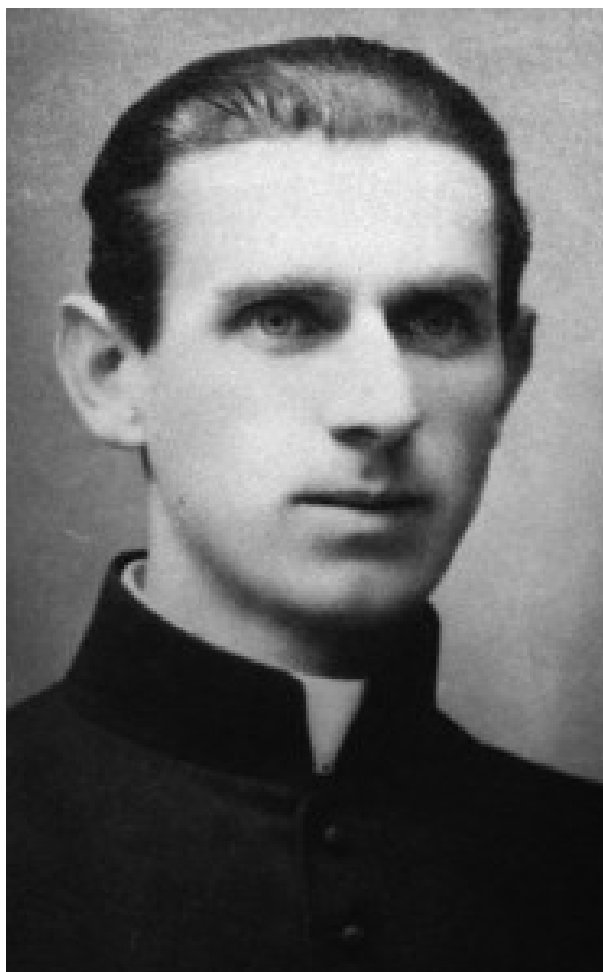
https://pl.aleteia.org/2018/10/15/mark-gungor-i-jego-przepis-na-szczesliwe-malzenstwo-nasz-wywiad/?utm_campaign=NL_pl&utm_source=daily_newletter&utm_medium=mail&utm_content=NL_pl

Aleteia.pl

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONY

KS. BOLESŁAW STRZELECKI



Parafianie zapamiętali go jako kapłana niosącego pomoc biednym i potrzebującym, a w szczególności sierotom. Nazywano go „świętym Franciszkiem z Radomia”.

Przyszedł na świat 10 kwietnia 1896 r. w Poniemoniu w pobliżu Kowna, ale wychowywał się we wsi Kuźnia niedaleko Sandomierza. Szkołę początkową skończył w Szydłowcu. Przez rok uczęszczał do szkoły w Warszawie, potem naukę kontynuował w gimnazjum w Radomiu. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Sandomierzu i 21 grudnia 1918 r. w kaplicy seminaryjnej z rąk sandomierskiego biskupa pomocniczego Pawła Kubickiego otrzymał święcenia kapłańskie.

Ksiądz Strzelecki przez niecały rok był diakonem, a potem wikariuszem w parafii pw. św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim. Niosąc pomoc chorym zaraził się tyfusem plamistym, który z najwyższym trudem udało się wyleczyć. W latach 1919-1923 studiował na wydziale teologicznym Uniwersytetu

Warszawskiego, gdzie obronił doktorat z prawa kanonicznego. W tym okresie zaprzyjaźnił się z ks. Janem Zięją, który w czasie II wojny światowej był kapłanem Szarych Szeregów.

Pełnił funkcję prefekta radomskich szkół powszechnych (m. in. Szkoły Handlowej), wizytatora nauki religii, spowiednika zakonnic. Na własny koszt kupował i rozdawał wśród młodzieży Ewangelie, „Dzieje Apostolskie”, książeczki do nabożeństwa i różańce.

Chętnie pracował charytatywnie i społecznie, m. in. opiekował się dziećmi w Ochronce nr 3 Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu, był diecezjalnym kapłanem Związku Harcerstwa Polskiego i członkiem Ogólnego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, udzielał się społecznie w Towarzystwie Prawniczym i Towarzystwie Chemiczno-Garbarskim.

Od 6 września 1935 r. był rektorem kościoła Świętej Trójcy w Radomiu, zniszczonym w czasie zaborów. Ks. Bolesław skutecznie zabiegał o fundusze na jego renowację. Dzięki jego staraniom i ofiarności wiernych dach kościoła pokryto blachą, otynkowano i pomalowano ściany, uporządkowano teren wokół świątyni. Ponadto pośredniczył w przekazywaniu ubrań i żywności potrzebującym, którzy odwdzięczali się pisząc na drzwiach domu, gdzie mieszkał: „Niech żyje ks. Strzelecki”, „Święty ksiądz”, „Ojciec ubogich”, czy „Przyjaciół dzieci”.

Wspólnie z osobami należącymi do Towarzystwa Opieki nad Więzniami „Patronat” (organizacji mającej za cel dbanie o stan moralny i materialny skazanych, poprzez „wychowanie, nauczanie, opiekę i uzdalnianie do pracy zarobkowej”) pełnił posługę w radomskich więzieniach.

15 sierpnia 1939 r. został odwołany ze stanowiska rektora. Po wybuchu II wojny światowej Radom dostał się pod okupację niemiecką. 27 października 1939 r. ks. Bolesław Strzelecki został po raz pierwszy aresztowany w grupie najwybitniejszych miesz-

kańców Radomia w ramach rozpoczynającej się skoordynowanej akcji likwidacji polskiej inteligencji. Miał wtedy powiedzieć do pilnującego go niemieckiego żołnierza, który straszył go rozstrzelaniem: „Jeśli taka wola Boża, to ja się na nią zgadzam”. Został tym razem zwolniony.

Powrócił do pracy duszpasterskiej i charytatywnej. W porozumieniu z siostrami zakonnymi, którym dozwolano wchodzić na teren dwóch jenieckich obozów na terenie Radomia, organizował ucieczki więźniów. Z obozów wyprowadzał jeńców w sutannach, które przynosił w teczce, wyrabiał im nowe dowody tożsamości.

15 lipca 1940 r. ks. Strzelecki został proboszczem parafii Najświętszego Serca Jezusowego w radomskiej dzielnicy Glinice. Na terenie parafii zorganizował kuchnię dla potrzebujących, wyremontował tymczasową kaplicę i podjął przerwane przez wybuch wojny prace przy budowie nowego kościoła.

Ks. Bolesław został aresztowany 7 stycznia 1941 r. po Mszy św., gdy rozdawał chleb i tłuszcz potrzebującym, za pomoc udzielaną jeńcom wojennym. Był przetrzymywany przez trzy dni w celi nr 29 więzienia radomskiego, które było siedzibą Gestapo. Niemcy torturowali go. Po dwóch miesiącach w stanie ciężkim został przeniesiony do więziennego szpitala. Mimo starań kurii, a nawet niemieckich rodzin ewangelickich, 5 kwietnia 1941 r. został wywieziony do KL Auschwitz, gdzie został numerem 13002. Ks. Strzelecki trafił do bloku 7 i komanda budowlanego. I w tym strasznym miejscu stworzył grupę pomocową. Nazywano go „głodómór”, bo żebrał o chleb dla swoich parafian, którzy znaleźli się w obozie. „Tam, gdzie jest tyle zła, może być wiele dobra” – powiedział w Wielki Czwartek 5 IV 2012 wspominając go i jego postawę w Auschwitz bp Henryk Marian Tomasik.

Zmarł 2 maja 1941 r. o godzinie 8 rano po bestialskim pobiciu kijem przez niemieckiego więźnia funkcyjnego. Ciało spalono w obozowym krematorium.

Beatyfikował go święty Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie w grupie 108 męczenników II wojny światowej.

Jest patronem Caritas diecezji radomskiej, a Jego wspomnienie liturgiczne przypada 12 czerwca.

źródło: <http://www.swzygmunt.knc.pl/SAINTs/HTMs/0502b1BOLESŁAW-STRZELECKImartyr01.htm>

Joanna Matkowska

FILIP STĘPIEŃ

Od tego roku o godz. 8.30 służą do Mszy św. dwaj bracia - 8-letni Olek i 6-letni Filip. Ich tata, Łukasz Stępień, jest lektorem. Miałam zawsze ochotę, aby zrobić im zdjęcie. Widać, że Filip jako najmłodszy ministrant cieszy się dużą sympatią swoich starszych kolegów. Często mu pomagają przy ołtarzu. W ostatnią niedzielę października była sprawowana Msza św. w intencji darczyńcy szpiku dla Filipa. Oto jego historia opowiedziana przez rodziców Aleksandrę i Łukasza.

Państwo Stępień są mieszkańcami Bemowa i naszymi parafianami od 2009 r. Ich synowie są uczniami klasy III i 0 na warszawskich Bielanach. W roku 2014 u Filipa zdiagnozowana została ostra białaczka szpikowa. Rodzina podjęła walkę o jego zdrowie i życie. Filipa domem stał się szpital, a on z radosnego i energicznego chłopca stał się pacjentem oddziału onkologii w warszawskim szpitalu. Rozpoczęła się nierówna walka z chorobą oraz czas próby dla rodziny. Próby umiejętności organizacji, próby miłości, nadziei i wiary. Czas w szpitalu był tym bardziej trudny, że w domu został starszy syn Olek, który też w chwili choroby brata był jeszcze mały, ale i niezwykle dzielny i dojrzały. Na szczęście wszyscy mogli liczyć na ogromne wsparcie i pomoc rodziny Oli i Łukasza.

Leczenie Filipa obejmowało chemioterapię oraz radioterapię. Ze względu na wznos-

wę choroby w trakcie leczenia ostatecznie niezbędny był przeszczep szpiku. Rodzice oraz brat nie byli zgodnymi dawcami, dlatego rozpoczęto poszukiwania niespokrewnionego dawcy szpiku. Filip miał ogromne szczęście, gdyż dawca dość szybko został znaleziony. Rodzina wie o nim tylko tyle, że był to młody mężczyzna.

Co roku w rocznicę przeszczepu szpiku u Filipa, rodzina ofiarowuje w Jego intencji Mszę dziękczynną. W tym roku była to już czwarta Msza. Bliscy mają świadomość, że mężczyzna był gotowy podzielić się cząstką siebie i w ten sposób uratował życie Filipa.

Państwo Stępień wiedzą, jak ogromnym darem i łaską jest znalezienie takiej osoby, znalezienie bliźniaka genetycznego. Zapytani o doświadczenie z tej próby, przed jaką stanęli i o to jak udało im się przetrwać, odpowiadają, że to siła miłości rodziny, ogromnej wiary w uzdrowienie Filipa oraz wiedzy i umiejętności lekarzy.

Chcieliby zaapelować do innych rodziców, by regularnie robić badania krwi sobie i dzieciom. Często mama lub tata usprawiedliwiają się, że dziecka bez potrzeby nie trzeba kłuć. Otóż trzeba. Choćby raz w roku warto zrobić takie badanie.

Wiele chorób udałooby się wcześniej zdiagnozować, gdybyśmy byli bardziej świadomi, wnikliwi i nie bali się tak strasznie płaczu z bólu naszej pociechy. Płacz trwa chwilę, a regularne badanie może uratować życie. Nie bójmy się też prosić lekarzy o skierowania na takie badania. Często

nie są oni przychylni do ich wydawania, ale bądźmy uparci. Niezadowolona mina lekarza nie zwalnia nas z troski o zdrowie własne i dzieci.

Państwo Stępień apelują o rejestrację w bazie potencjalnych dawców szpiku. W mediach dużo mówi się o rejestracji i się do niej zachęca, ale nie tłumaczy się formy pobrania komórek. Często z tego może wynikać strach przed rejestracją. Otóż nie jest to wielka igła wbita w kręgosłup. Pobranie komórek macierzystych polega na pobraniu krwi z żyły, a następnie separowaniu komórek macierzystych przez specjalistyczne urządzenie. Zdarza się, że komórki pobiera się z talerza kości biodrowej, ale jest to zabieg zdecydowanie rzadszy, całkowicie bezpieczny i przeprowadzony w znieczuleniu. Komórki macierzyste u dawcy odbudowują się w ciągu kilku dni. Samo zgłoszenie się jako dawcy jest proste. Można zarejestrować się w bazie DKMS drogą elektroniczną, wysłać zgłoszenie a następnie specjalnymi patyczkami otrzymanymi w liście zrobić wymaz z buzi i odesłać na wskazany adres.

Jak widać, tak niewiele trzeba, by uratować komuś życie. Dlatego drodzy parafianie, nie bójcie się dzielić sobą, bo można tak wiele. Z Państwa pomocą, wiedzą lekarzy i przy opiece Pana Boga, możecie przywrócić radość i szczęście w wielu rodzinach.

Filip od 4 lat cieszy się dobrym zdrowiem i wyrasta na świadomego, radosnego i ciekawego świata chłopca.



BENEDYKTYNKI – SAKRAMENTKI



W tym roku, jak i w poprzednich latach, możemy się zaopatrzyć w naszej parafii w opłatki wigilijne, które są wypiekane w klasztorze sióstr Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu mieszczącym się w Warszawie przy Rynku Nowego Miasta. Wypiekanie opłatków umożliwia utrzymanie i przeżycie sióstr. Opłatki są wkładane w obwolotę z obrazkiem. Na odwrocie obwoloty umieszczono modlitwę przed wieczszą wigilijną.



Jednocześnie z wami w tej adoracji, w waszej modlitwie, która jest modlitwą całego Kościoła na całym świecie. Wy w waszych modlitwach, w waszych sercach, powiedziałbym: w waszych dłoniach, niesiecie losy i przeznaczenia Kościoła i świata, bardziej niż my, którzy teraz przeżywamy te losy i zdarzenia w ich kontekście historycznym. Dlatego polecam siebie i cały Kościół waszym modlitwom i waszemu całkowitemu poświęceniu się Panu w waszym powołaniu kontemplacyjnym i benedyktyńskim.”

Jak wygląda życie mniszek? Kulminacyjnym punktem dnia jest Eucharystia i uroczyste odprawiana Liturgia Godzin. Siostry modlą się za cały świat, wszystkich ludzi, ich radości, troski i cierpienia. Modlą się także za tych, którzy się nie modlą, którzy nie umieją czy nie chcą się modlić. Nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu trwa w dzień i w nocy. Siostry co godzinę zmieniają się przed tabernakulum. Każda siostra codziennie poświęca też odpowiednią ilość czasu na cichą modlitwę, czytanie Pisma Świętego i lekturę religijną. Dzień upływa siostrom w milczeniu, modlitwie i pracy. Jest też czas rekreacji. Wspólnota klasztorna jest rodziną, którą zgromadziła w jedno miłość Chrystusa.

Oprac. na podstawie strony internetowej www.benedyktynki-sakramentki.org

Mirosława Pałaszewska

Założycielką Instytutu Benedyktynek od Nieustającej Adoracji w XVII wieku we Francji była matka Mechtylda od Najśw. Sakramentu, przeorysza klasztoru benedyktynki w Lotaryngii. Instytut powstał w łonie Rodziny monastycznej św. Benedykta. Pierwszy polski klasztor benedyktynki został ufundowany w Warszawie w 1688 roku jako wotum dziękczynne królowej Marii Kazimiery za zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Siostry zamieszkały początkowo na zamku, 27 czerwca 1688 r. przeprowadziły się do nowej siedziby na Nowym Mieście. Klasztor składał się z murowanego pałacu Kotowskich i drewnianych budynków położonych w ogrodzie. Następnie został zbudowany kościół pod wezwaniem św. Kazimierza. W akcie erekcyjnym klasztoru z 4 czerwca 1688 zamiast długiej nazwy „Benedyktynki od Nieustającej Adoracji” użyto po raz pierwszy skrót: „Sakramentki”. Za życia matki Mechtyldy powstało w Polsce jeszcze 8 klasztorów sakramentek. Mniszki warszawskie od przeszło trzech

wieków pełnią swoją posługę nieustannie adorując Najświętszy Sakrament. Podczas Powstania Warszawskiego kościół i klasztor zostały zburzone. W ruinach zginęło wówczas 35 zakonnice. 14 listopada 1974 r. ks. kard. prymas Wyszyński poświęcił wzniesiony w kościele pomnik ku czci poległych pod gruzami kościoła i klasztoru. W każdą rocznicę ich śmierci, odprawiana jest Msza św.

Siostry realizują dewizę Reguły św. Benedykta, „aby we wszystkim Bóg był uwielbiony”. Centrum życia mniszek stanowi kult Eucharystii. Jan Paweł II tak określił powołanie sióstr sakramentek podczas wizyty we włoskim klasztorze Instytutu Benedyktynki. „Cieszę się tym spotkaniem, szczęśliwy jestem, że znajduję się wśród was, w waszej klauzurze, w tym miejscu modlitwy, gdzie żyje się Eucharystią, gdzie Chrystus Eucharystyczny jest nieustannie – dniem i nocą – adorowany, wielbiony w waszych sercach, słowach, uczuciach, w waszych umysłach.

FOTORELACJA

PROMOCJA MINISTRANTÓW

25 listopada 2018, fot. Jan Nowiński



MAŁE CO NIECO

PIKANTNA SAŁATKA Z ŻÓŁTYM SEREM I BRZOSKWINIAMI

W najbliższym tygodniu obchodzić będziemy Barbórkę, święto górników. Dziś zatem proponuję chyba najbardziej rozpoznawalną potrawę kuchni śląskiej, rolady wołowe.

Składniki na 4 porcje: 4 płaty mięsa wołowego, podłużne, najlepiej z udźca, 4 plastry boczku wędzonego, 1 ogórek kiszony, pół cebuli, musztarda, sól, pieprz, tłuszcz do smażenia, wykałaczkę lub kawałki nici

Mięso rozbić. Ogórek pokroić wzdłuż na ćwiartki, a cebulę w cienkie słupki. Każdy płat mięsa posmarować z jednej strony musztardą. Położyć na nim plaster boczku i posypać pieprzem oraz odrobiną soli (w zależności od tego, jak bardzo słone są ogórki kiszone i boczki). Na krótszym brzegu ułożyć ćwiartkę ogórka oraz słupek cebuli i zawinąć. Związać nicią lub spiąć wykałaczką. Na patelni rozgrzać tłuszcz i obsmażyć rolady. Przełożyć do brytfanny lub naczynia żaroodpornego i piec w piekarniku w temperaturze 220 stopni aż będą miękkie (co najmniej godzinę), podlewając najpierw wodą, a potem sosem powstałym przy pieczeniu. Podawać z kluskami śląskimi i modrą (czerwoną) kapustą.



I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

2 grudnia, godz. 11.30 i 13.00, sala koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł
„Mikołajki Zapominajki” - teatralny poranek bajkowy

2 grudnia, godz. 18.00, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Tango dla Biało-Czerwonej” - koncert formacji Tango Para Todos

4 grudnia, godz. 14.30, Dom Pomocy Społecznej „Kombatant”, wstęp wolny
„Spotkanie przy kolędzie” - koncert Czesława Jakubika, lidera Kapeli Praskiej

5 grudnia, godz. 15.00, Dom Emeryta Wojskowego, wstęp wolny
„Spotkanie przy kolędzie” - koncert Czesława Jakubika, lidera Kapeli Praskiej

9 grudnia, godz. 11.30, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
„Muzyczna podróż dookoła świata. Odcinek siódmy: Iran” – koncert Jahiara Irani

9 grudnia, godz. 19.00, sala koncertowa Art.Bem, wstęp wolny
Koncert Jahiara Irani, Łukasza Czekały, Macieja Trifonidisa i Ethno Orchestra

INTENCJE MSZALNE

3. 12 – poniedziałek (wspomnienie św. Franciszka Ksawerego):

6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 3 greg.
 6.30: śp. Paskal Kocher
 7.30: śp. Barbara Todorska – 3 greg.
 7.30: śp. Stanisław Kryk – 22 r.śm.
 18.00: śp. Krystyna Jastrzębska – 3 greg.

4. 12 – wtorek (wspomnienie św. Barbary):

6.30: o błog. Boże, potrzebne łaski i dar zdrowia dla Ewy w dniu urodzin
 6.30: śp. Krystyna Jastrzębska – 4 greg.
 6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 4 greg.
 6.30: śp. Barbara Cz. w dniu imienin
 7.30: śp. Barbara Todorska – 4 greg.
 18.00: śp. Anna Mroziewicz i Mieczysław Drab

5. 12 – środa:

6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 5 greg.
 6.30: za dusze w czyścju cierpiące
 7.30: śp. Barbara, Krzysztof, Witold, Jerzy, Kamil, Ryszard, Barbara, Paweł
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

6. 12 – czwartek (wspomnienie św. Mikołaja):

6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 6 greg.
 6.30: śp. Krystyna Jastrzębska – 6 greg.
 7.30: śp. Barbara Todorska – 6 greg.
 7.30: za dusze w czyścju cierpiące
 18.00: o dobre i święte powołania kapłańskie i do życia konsekrowanego z naszej parafii oraz za powołanych

7. 12 – piątek (wspomnienie św. Ambrożego):

6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 7 greg.
 7.30: śp. Barbara Todorska – 7 greg.
 7.30: śp. Marcin Melon z okazji imienin
 17.00: śp. Krystyna Jastrzębska – 7 greg.
 18.00: śp. Władysław – 27 r.śm., Henryka, Krystyna, Tadeusz Toczyscy

8. 12 – sobota (uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny):

6.30: dziękczynna z prośbą o błog. Boże i opiekę Najświętszej Maryi Panny dla Marii z okazji imienin
 6.30: śp. Krystyna Jastrzębska – 8 greg.
 6.30: śp. Bronisław Jakubczyk – 8 greg.
 7.30: śp. Maria Mocny
 7.30: śp. Barbara Todorska – 8 greg.
 18.00: śp. Marian, Franciszek, Mieczysław i Marianna Czapscy

9. 12 – niedziela:

7.00: śp. Barbara Todorska – 9 greg.
 8.30: śp. Henryka Grzybowska – 14 r.śm.
 10.00: śp. Maria i Tomasz
 11.30: dziękczynna w 1 r. urodzin Laury z prośbą o błog. Boże dla Jubilatki i jej siostry Marysi
 13.00: za Parafian
 16.00: śp. Danuta Jezierska – 22 r.śm. i jej rodzice
 18.00: śp. Bronisław Jakubczyk – 9 greg.
 20.00: śp. Krystyna Jastrzębska – 9 greg.

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla studentów

II i IV czwartek, godz. 20 - ks. Konrad

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Schola studencka

niedz, godz. 18.30 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 18.45 - ks. Rafał Łaskawski

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Dorota Kajak

Tel. 607 563 299; dorota.kajak@gmail.com

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 – 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218:

dabrowski.pawel.97@gmail.com

Scholka dziecięca

Joanna Kielczewska-Włodarczyk,

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Wspólnota Ojców p.w. św. Józefa

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

Msze święte w naszej parafii

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dziś rozpoczynamy nowy rok liturgiczny i duszpasterski.

2. Do licznego udziału w roratach, sprawowanych w naszym kościele codziennie o godz. 6.30, zapraszam dzieci, młodzież i dorosłych. W ten sposób, w blasku światła lampionów roratnich i świec, rozbudźmy w naszych sercach oczekiwanie na przyjście Chrystusa. Niech nie zabraknie podejmowanych dobrowolnych umartwień, zwłaszcza powstrzymania się od hucznych zabaw. Pamiętajmy o wsparciu potrzebujących: dzieci z ubogich rodzin, osób starszych, samotnych, choćby przez zakup świec Caritasu, które są do nabycia w naszym kościele.

3. Roraty, czyli Msza o świcie ku czci NMP, w naszym kościele odprawiane są codziennie w dni powszednie o godz. 6.30.

4. Rekolekcje adwentowe rozpoczniemy tradycyjnie w III niedzielę Adwentu tj. 16 grudnia. Informujemy wcześniej o terminie rekolekcji, aby każdy mógł wziąć w nich udział planując swoje zajęcia. Również prosimy o zaproszenie na ćwiczenia rekolekcyjne swoich bliskich, przyjaciół i znajomych.

5. Dziś o godz. 16.00 zebranie Kół Żywego Różańca.

6. Dziś przed kościołem zbieramy datki na pomoc dla rodzin dotkniętych wojną w Aleppo w Syrii. Fundusz wsparcia można też zasilić każdego dnia wrzucając ofiary do skarbonki na filarach kaplicy. Można też wpłacać na bankowe konto parafii z dopiskiem: „Rodzinom w Aleppo”

7. Od niedzieli dzisiejszej, można zaopatrzyć się w poświęcone opłatki wigilijne i pocztówki świąteczne. Opłatki te tak jak hostie mszalne wypiekają i przygotowują dla nas ss. sakramentki z Rynku Nowego Miasta w Warszawie. Są to siostry klauzurowe adorujące nieustannie Najświętszy Sakrament. Wypiek opłatków jest sposobem na utrzymanie sióstr. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest również na budowę nowego kościoła. Opłatki można nabyć

w garażu obok kaplicy. Tam też jest wyłożona prasa katolicka.

8. Parafialna Caritas organizuje świąteczną pomoc dla potrzebujących. Po każdej Mszy św. rozprowadzane są karteczki z nazwami produktów na świąteczną paczkę. Wylosowane produkty można składać do kosza przed ołtarzem MB oraz w siedzibie Caritasu.

9. We wtorek, we wspomnienie św. Barbary, otaczamy modlitwą bezrobotnych i poszukujących pracy.

10. W czwartek wspominamy św. Mikołaja. Pamiętajmy o tych, którzy obdarują nas upominkami. Dzieci niech szczególnie pamiętają o roratach w tym dniu.

11. W tym tygodniu przypada I czwartek miesiąca. Podczas Mszy św. wieczornej modlić się będziemy o dobre i liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii. Zapraszamy naszych Parafian, wszystkie grupy modlitewne i zespoły parafialne. Po Mszy św. wspólna adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa uwielbienia.

12. W I piątek spowiedź od 7.00 rano i po południu od godz. 16.30 Msza z udziałem dzieci o godz. 17.00. Po Mszy wieczornej o godz. 18.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja do godz. 21.00. O godz. 20.30 odśpiewamy Nieszpory o Najświętszym Sakramencie

13. W sobotę przypada Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Zapraszamy na „Godzinę Łaski” na godz. 12.00.

14. Za tydzień ofiary składane na tace przeznaczone będą na budowę nowego kościoła. W drugą niedzielę Adwentu, przypada też Dzień Modlitw za Kościół na Wschodzie. Po Mszach św. odbędzie się zbiórka do puszek na Fundusz Pomocy Kościołowi na Wschodzie.